

Dzień 10/33: Czwartek, 16.05.2019.

RANO:

Myśl na dzisiaj: Duchu Święty Boże – zmiłuj się nade mną.

Anioł Pański...



Modlitwa rekolekcyjna: Maryjo, Matko Zbawiciela! Pomóż mi przeżyć ten dzień na Chwałę Bożą. Matko najczystsza – módl się za mną. Amen.

W CZASIE DOGODNYM:

Błogosławieniczystego serca...

Modlitwa do Ducha Świętego(*ta, lub inna*):

Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę.

O to dziś błagam Cię.

Przyjdź w swojej mocy i sile,

Radością napelnij mnie.

Przyjdź jako Mądrość do dzieci.

Przyjdź jak ślepemu wzrok.

Przyjdź jako moc w mej słabości,

Weź wszystko, co moje jest.

Przyjdź jako źródło pustyni,

mocą swą do naszych dusz.

O niech Twa moc uzdrowienia

dotknie, uleczy mnie już. Amen.

Słowo Boże

Mt 5,1 – 12:

„Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”

*(Uwaga interpretacyjna do Ośmiu Błogosławieństw: Błogosławieństwa są tak skonstruowane, że w każdym z nich jest podany warunek uzyskania błogosławieństwa [uszcześliwienia] – np. ubóstwo w duchu, miłosierdzie, czystość serca itp. – oraz mowa jest o nagrodzie, która jest efektem spełnienia owego warunku. **W każdym Błogosławieństwie ową nagrodą jest zawsze zbawienie [królestwo niebieskie],** opisywane przez Chrystusa jako pocieszenie, posiadanie na własność ziemi, nasycenie, dostąpienie miłosierdzia, oglądanie Boga, ucieszenie się godnością synów Bożych.)*

Mk7,1 – 23:

„Zebrali się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając piętę. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój uczeń nie postępuje według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?» Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane:

Ten lud czci Mnie wargami,

lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.

Ale czci Mnie na próżno,

ucząc zasad podanych przez ludzi.

Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji». I mówił do nich: «Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmiercią zginie. A wy mówicie: „Jeśli kto powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem [złożonym w ofierze] jest to, co by ode mnie miało być wsparciem dla ciebie” – to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ni dla matki. I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».

Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumieście! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!».

Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie. Odpowiedział im: «I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydala». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».

Rozważanie:

Bóg stwarzając człowieka, stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Stwórca sprawił, że obdarzając nas duszą nieśmiertelną, zdolnością do miłowania Boga i bliźniego, rozumem, wolną wolą, umiejętnością odróżniania dobra od zła, staliśmy się do Niego podobni i jesteśmy Jego obrazem. Owe dary Boże, stanowiące o naszym podobieństwie do Pana Boga, to nic innego jak właśnie SERCE, o którym mówi Szóste Błogosławieństwo. Oznacza to, iż Bóg dając człowiekowi duszę nieśmiertelną, dając zdolność miłowania Boga i bliźniego, oraz dając rozum, wolną wolę i sumienie, dał człowiekowi po prostu serce. Serce, o którym jest tutaj mowa, nie jest ani mięśniem, spełniającym w organizmie jakieś tam fizjologiczne funkcje, ani też nawet (jak to się utarło w naszej kulturze) symbolem pięknych uczuć: miłości, sympatii, życzliwości. Według Biblii, serce człowieka jest Świątynią Boga, miejscem gdzie skupiają się ludzkie myśli, uczucia, pragnienia, miejscem, w którym rozbrzmiewa głos sumienia, miejscem, którego stan tłumaczy, dlaczego nasze czyny są takie, a nie inne.

Jeśli więc Pan Jezus mówi: „Błogosławieni czystego serca...”, to mówi tym samym: „Błogosławieni, których Świątynia jest czysta – czysta czystością myśli, pragnień, uczuć, sumienia; czysta czystością ich wzajemnego powiązania, czyli intencji, od których zależy wasze postępowanie.” Owa czystość, to inaczej mówiąc wolność od zła. W sposób doskonały wolną od zła, nieskażoną złem była Maryja. Jej intencje były zawsze czyste, ponieważ Jej dusza, wszystkie Jej myśli, pragnienia, uczucia – całe Jej wnętrze – służyły Chwale Bożej. I właśnie dlatego Bóg w Niej zamieszkał i stał się całym i jedynym Jej bogactwem.

Dobra Nowina o zbawieniu jest nowiną o pragnieniu Boga, by mieszkać nie tylko w sercu Maryi, lecz także w sercu każdego człowieka. Owo przebywanie Boga w ludzkim sercu, daje człowiekowi doczesne i nade wszystko wieczne szczęście. Problem polega na tym, że owo uszczęśliwienie jest powiązane właśnie z czystością naszych serc. Innymi słowy mówiąc: im bardziej intencje nasze są czyste, tzn. im bardziej myślimy, pragniemy, czujemy na Chwałę Bożą, tym większa nasza szansa, że Bóg będzie w nas przebywał i że w niebie spotkamy się z Nim twarzą w Twarz. Im bardziej zaś nasze intencje czyste nie są (a nie są często, ponieważ po grzechu pierwotnym ludzie stali się skłonni do zła), bo nie myślimy, nie pragniemy, nie czujemy na Chwałę Bożą, tym bardziej tracimy szansę na uszczęśliwiające widzenie.

Szansa rośnie, bo serce czyste... Szansa maleje, bo serce nie-czyste... Ile w tym wszystkim zależy od nas?

Nasze nieskażone podobieństwo do Boga (czyli czyste serce), zostało skalane grzechem Adama i Ewy i jest w dalszym ciągu kalane naszymi osobistymi grzechami. W tej sytuacji, gdyby Stwórca o nas zapomniał, albo na wieki na nas się obraził, szanse nasze na uszczęśliwiające widzenie Boga byłyby zerowe. I nic nie moglibyśmy na to poradzić. Wiemy jednak, że Dobra Nowina o zbawieniu jest nowiną o pragnieniu Boga, by mieszkać w sercu każdego człowieka. Wiemy też, że owa Dobra Nowina ma ciąg dalszy: skoro o własnych siłach nie jesteśmy w stanie oczyścić naszych serc, Bóg miłością do nas powodowany stał się Człowiekiem i Siebie poświęcił, byśmy dzięki zrodzonym na Krzyżu sakramentom świętym (zwłaszcza sakramentom Chrztu i Eucharystii) mogli

oczyścić nasze serca i przysposobić je na przyjęcie Pana. I od nas tylko zależy, czy ten wielki dar Bożej miłości przyjmimy. A jeśli go przyjmimy, to trzeba współpracować z łaską Ducha Świętego, by owego daru nie zmarnować i by –jak Maryja – żyć na Chwałę Bożą, czyli w czystości serca wytrwać.

Trzeba tu jeszcze dodać, że zazwyczaj, mówiąc o tzw. grzechach nieczystych, mamy na myśli jakiś nieład panujący w sferze seksualnej. Tak się utarło, choć przecież rozumiemy, że tak naprawdę każdy grzech (nie tylko tzw. grzech nieczysty) rodzi się w naszym wnętrzu i każdy grzech (nie tylko tzw. grzech nieczysty) nasze wnętrze zanieczyszcza, zacierając obraz Boga odcisnięty w ludzkich duszach. Pokazuje to odczytany na początku tego rozważania tekst Ewangelii świętej, w którym Pan Jezus mówił o ludzkim sercu, jako o źródle wszelkiej moralnej nieczystości. Zło nie bierze się znikąd – ono rodzi się w ludzkich sercach. Także to zło, które jest skutkiem naszej (również seksualnej) pożądlivosti. Dlaczego tak się dzieje? Otóż dzieje się tak, ponieważ nie dbamy o naszą duszę, nie dbamy o nasze wnętrze. Nie dbamy, jeśli za mało „wyciskamy” życiodajnych soków z sakramentów świętych, z Pisma Świętego, z modlitwy, z naśladowania Świętych Pańskich z ich Królową na czele... Nie dbamy, jeśli więcej myślimy o swoim ciele niż o swojej duszy... Nie dbamy, jeśli nie zależy nam, by nasze podobieństwo do Boga było nieskalane.

Warto może w tym miejscu nieco bardziej szczegółowo, siebie samego o pewne sprawy dopytać:

Czy o własną duszę dbam tak samo, jak dbam o własne ciało?

Ile razy w ciągu dnia myślę o potrzebach swego ciała – że chce mi się jeść, pić, spać – a ile razy w ciągu dnia, myślę o potrzebach swej duszy?

Czy w ogóle zdaję sobie sprawę, że dusza może mieć jakieś potrzeby (bo przecież „dusza nie boli!”)?

Czy dbam o swój rozwój duchowy?

Czy ważniejsze są dla mnie wartości duchowe, czy też może materialne?

Czy zależy mi na tym, by mieć czystą duszę i co robię, by taką ona była?

Czy dbam o swoje myśli?

Czy próbuję kontrolować bieg swoich myśli?

W jaki sposób posługuję się własnym rozumem?

Czy myślę o rzeczach niepotrzebnych – o jakichś moralnych śmieciach?

Czy dopuszczam do tego, by mój umysł w sposób trwały był zaśmiecony?

Czy zdolności mojego rozumu służą dobru?

Czy planuję zło?

Czy swoje myśli próbuję uzgodnić z myślami Bożymi?

Czy myślę często o Panu Bogu?

W jaki sposób o Bogu myślę: w sposób zuchwały, czy pokorny?

Czy dbam o stan swoich uczuć?

Jakie są moje uczucia: dobre?, szlachetne?

Czy są we mnie tzw. niskie uczucia: nienawiść, zazdrość, chciwość?

Czy panuję nad swymi uczuciami?

Czy lubię czynić dobro?

Czy mam wstręt do zła?

Czy cieszę się z powodu czynionego przeze mnie zła?

Czy lubię, kocham: Boga, ludzi, siebie?

Jakie są moje pragnienia?

Czego pragnę w życiu i od życia?

Czy upragnione przeze mnie dobro, jest też dobrem dla mojego bliźniego?

Czy dążąc do realizacji własnych pragnień, gotów jestem czynić zło: lekceważyć Pana Boga, krzywdzić bliźniego?

Jeśli zgrzeszyłem, to czy pragnę natychmiastowego nawrócenia?

Czy pragnę zbawienia?

Czy pragnieniu osiągnięcia zbawienia, podporządkowałem wszystkie inne pragnienia?

Czy pragnę być podobny do Chrystusa?

Czy pragnę Chrystusa naśladować, w tym co myślał, mówił, czynił?

Modlitwa do Matki Bożej:

Maryjo, Matko moja. Ufam, że w tej chwili Bóg przebywa w moim wnętrzu. Wstawiaj się za mną, by świątynia mego serca była zawsze domem modlitwy, nigdy zaś jaskinią zbójców. Amen.

NA ZAKOŃCZENIE DNIA:

Rachunek sumienia:

Chyba go już zrobiłeś... Ale możesz powtórzyć.

Modlitwa: Miłosierny Boże, Ty mnie posiliłeś Chlebem eucharystycznym, spraw bym z radosnym sercem biegł drogą Twoich przykazań. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.